Rok 20. Kraków, dnia 20 Listopada 1888 r. Nr. 22.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1·15
z przesyłką poczt. złr. 1.—
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

WIZYTA LUCYPERA.

Zjawił się dziś Lucyper w mej samotnej chacie
I rzecze powitawszy: „powiedzno mi bracie
Co jest jeszcze dobrego w Galicji waszej,
Prócz ziemniaków, gorzałki i hreczanej kaszy.
Muszę wiedzieć dokładnie bo mnie Moskwa pyta
Ile bym chciał za sukurs jeźli tu zawita!“
— „Co jest jeszcze dobrego? Skarby nec plus ultra!
Chcąc ci wszystko wymienić nie skończę do jutra.
— „Więc choć zgrubsza, lecz prędzej, bo nie wiem czy zdążę
Spisać nim kur zapieje.“ — „A więc mości Książe:
Mamy lud, który dzięki świetnej Radzie szkolnej
Wie, że jest ludem polskim — do walk z Moskwą zdolny,
Oświecony ogromnie — religijny przytem
Moskala w wielki piątek zjadłby z apetytem,
Bo mamy z łask biskupich takich księży, co to,
Nad dobrem swych owczarni pracują z ochotą,“
Lucyper się rozśmiał: „wszystko to być może,
Rzekł z Krasickim — lecz ja to między bajki włożę.“
— „Mamy dzielnych mieszczanów co miłując zgodę
Nie dadzą się nikomu traktować jak trzodę.
Mamy panów co żyją dla kraju jedynie,
I uczonych moc — która z tych samych cnót słynie,
Błaznów, chcących skuć naród w jedności obróżę
By się nie rwał z motyką gdy nadejdą burze —
Mamy szlachtę co kocha dom rodny gorąco
Oszczędną, gospodarną nad stan nie żyjącą —
Mamy miast prezydentów... Panie! co za głowy —
Ach, przebacz, że nie kończę, bom płakać gotowy!
Mamy „Czas“ co z „Przeglądem“ święte prawdy głosi,
Krzepi ducha w narodzie — z upadku podnosi,
Mamy sejm pełen sławy z czynów nieśmiertelnych
Mamy żydów tysiące patrjotów dzielnych,
I ministrów rodaków dbałych o kraj rodny
I demokracji zastęp w poświęcenia płodny
I współbraci Rusinów mamy miliony,
Którzy nas tak kochają, jako mężów żony
„A Moskwę nienawidzą“ — „Wszystko to być może,
Ale ja i to wszystko między bajki włożę“.
— „Mamy i namiestnika. — „O nim nie mów jeszcze!
Może kiedyś wśród bajek co powiesz umieszczę
Ale dziś nie chcę słuchać — bo coś zdaje mi się,
Że ma on zdrowe oczy — że umizgi lisie,
Nie będą miały wpływu — powojniki pękną
I w dziejach Galicji ujrzym kartę piękną!“
Chciał on więcej coś mówić lecz kur zapiał właśnie
Nieborak czmychnął mrucząc: niech cię piorun trzaśnie,
Więc i ja kończyć muszę — lecz gdy znów zawita
Całą naszą rozmowę powtórzę i kwita.

„Djabeł“.

Wiadomości polityczne.

Odzyskanie władzy świeckiej papieży zdaje się być bliskiem urzeczywistnienia, zawiązało się bowiem w Rzymie stowarzyszenie pod nazwą Rzeczniki: Ś-go Piotra, którego zadaniem będzie zdobycie tej władzy dla Papieża. Towarzystwo działać zacznie, gdy dojdzie do milijona członków. Dotąd jest ich trzynastu. Ten olbrzymi zastęp sprawił wielkie zaniepokojenie w Kwirynale — i rząd włoski na gwałt stara się zawierać przymierza to z Anglią, to z Niemcami, aby pozyskać sobie zawczasu sprzymierzeńców przeciw owej groźnej trzynastce. Słychać, że niefortunny Donkiszot krakowski, który w archeologicznym rynsztunku stoczył tak nieszczęśliwą walkę w obronie ruin Ś-go Ducha został na własne żądanie mianowany agentem do werbowania obrońców władzy świeckiej.

Posłów naszych do Rady Państwa, którzy podczas wyborów z taką gorliwością dobijali się o zaszczyt służenia krajowi, trzeba obecnie listami gończemi ścigać i per schub żandarmami sprowadzać na posiedzenia. Podobno temu wszystkiemu, jak donoszą dzienniki konserwatywne, winien p. Romanowicz, który niepotrzebnie wkłada swój nos w czynności Koła i żąda od posłów, aby coś dla kraju robili. Podobne żądania mogą niejednemu posłowi zbrzydzić pobyt w Wiedniu.

Niemcy usiłują przekonać dzikie plemiona afrykańskie, że tylko chęć cywilizowania ich krajów skłania ich do zaboru. Na to dzikie plemiona dały odpowiedź, że się dobrowolnie poddadzą pod ich panowanie, jeżeli się wykażą świadectwami, że kraje w Europie podbite przez nich są zadowolnione z ich rządów, a mianowicie Alzacyja, Lotaryngia, Szlązk, Poznańskie etc. — Jak na dzikich to wcale rozsądne żądanie, na które jednak Niemcy przystać nie chcą, wiedząc, żeby podobnego świadectwa nie uzyskali — i chcą gwałtem zmusić dzikich do uznania dobrodziejstw cywilizacji niemieckiej.

Po ostrzeżeniu jakie dostały gazety niemieckie, aby się nie ważyły porównywać obecnego cesarza ze zmarłym jego poprzednikiem, po zakazie sprzedawania fotografij zmarłego Fryderyka, spodziewać się należy jeszcze następujących ogłoszeń: Każde westchnienie za zmarłym cesarzem i każda pochwała jego pamięci uważane będą jako zbrodnia stanu i karane ciężkiem więzieniem od lat 5—10.

podpisano cesarz Wilhelm
najprzywiązańszy syn swojego ojca.

Komisya plantacyjna.

Na ostatnim posiedzeniu, komisya plantacyjna uchwaliła:

1.) Przywrócić psom wolność spacerowania po plantacyach bez sznurków, a to ze względu, że przepis ten i tak nie jest przestrzegany; więc aby nie narażać na szwank powagi komisyi, a jej przepisów na pośmiewisko — komisya dobrowolnie znosi ten zakaz. —

2.) Park Jordana na błoniach otoczyć parkanem, a w parkanie umieścić szkła powiększające, przez które publiczność będzie mogła podziwiać piękności parku.

3.) Rudawę przechrzcić na Jordan.

4.) Wybudować domek dla stróża, któryby pilnował, aby kto w nocy parku nie ukradł, nie zabrał na furę i nie wywiózł.

5.) W mieszkaniu stróża będzie skład parasoli, które publiczność spacerująca po parku wynajmować będzie dla cienia.

6.) Dwa razy do roku w parku wyścigi wioślarskie, tak zwane regaty, na które się P. T. Publiczność zaprasza.

7.) Komisya wychodząc z zasady, że największą ozdobą plantacyj są gmachy, ofiarowała się odstąpić pod budowę gmachów takich n. p. jak uniwersytet, każde miejsce na plantacyach. — Drzewa, jako przeszkadzające do budowy zostaną wycięte, a ich miejsce zajmą geranje, tecje i rośliny dywanikowe.

8.) Przesłać publiczne podziękowanie księciu Wł. Czartoryskiemu, za urządzenie wspaniałych ogrodów koło swego muzeum, ogrodów obudzających podziw przechodniów. —

9.) Kazać naprawić ogon wężowi słuchającemu z zachwytem gry Lilli Wenedy, który to ogon, jak wiadomo, nieprzyjaciele osobiści Dra. Jordana uszkodzili.

CO NAS CZEKA.

„On się zbroi trudna rada
I mnie zbroić się wypada.“
Tak dziś każdy kraj powiada.

Więc przy zbrojeń tych ochocie
Wciąż się mnożą wojska krocie,
I w konnicy i piechocie.

Tak, że ten kontynent stary
Będzie kiedyś jak koszary,
Jako obóz wielkiej miary.

I syn każdy von der Mutter
Pójdzie na Kanonen futer
Czy katolik, żyd, czy luter.

I przyjdą tak straszne latka
Dla cywilizowanego światka,
Że będzie cały jak jatka.

Co za korzyść dla ludzkości,
Gdy poległych grzebie kości,
I śle dusze do wieczności?

W Kamerunie tam już wiedzą...
Po co się dla wojny biedzą,
Bo zabitych z smakiem jedzą.

Ale u nas rodzą matki
Bez potrzeby na te jatki,
Z których rosną wciąż podatki.

Więc się Boga przecie bójcie
I w zapale zbrojeń stójcie,
I miast zbroić się rozbrójcie.

Bo cywilizacya się wstydzi
Skoro takie rzeczy widzi,
Któremi się postęp brzydzi.

Próżne jednak me wołanie,
To się tylko wtedy stanie,
Kiedy moskal weźmie lanie. —

Gdy Prusaka upokorzą,
Turcję do grobu włożą,
I Polskę nową utworzą.

Że to naraz być nie może,
Więc choć w kwaśnym świat humorze
Musi w zbrojnym stać ferworze!

Katastrofa pod Borkami.

Prokurator publiczny rozkazał progi i szyny znajdujące się na miejscu katastrofy uwięzić natychmiast i przewieść do carskiego więzienia w Petersburgu, a równocześnie sformułował akt oskarżenia, obwiniający wyżej wymienione przedmioty o nihilistyczne agitacje i buntownicze zamiary. Obwinionych bronić będzie zarząd kolejowy i minister komunikacyj.

Pan Bóg syzmatycki otrzymał za cudowne ocalenie cara order Georga pierwszej klasy w brylantach. Widocznie jednak w ocaleniu cara mieli udział także inni Bogowie, bo car nakazał urządzić tymże dziękczynne modły we wszystkich świątyniach różnego wyznania. — Nawet żydowski Pan Bóg otrzymał specyalne podziękowanie.

Według urzędowych doniesień — maleńka córeczka cara — ujrzawszy jak jeden z generałów należących do świty, porwał w czasie katastrofy ze stołu łyżkę srebrną i takową schował, zaczęła wołać w przestrachu: „Ach! złodzieje! rabusie! nie zabijajcie mnie!“ Biedne dziecko! jakże jeszcze nic nie wie!

W Gatczynie po powrocie z kaukazu znalazł car w swoim pokoju następujący wierszyk:

Złych despotów Pan Bóg karze
Biały carze,
Więc wypadek pod Borkami
Przyjm mon ami,
Nie jako cud, ocalenie,
Ale jako ostrzeżenie.
Bóg nabawił ciebie straszku,
Jako Pawła raz w Damaszku;
Więc jak tamten uderz czołem
I bądź Pana apostołem. —

Z TEATRU.

W sobotę d. 10 b. m. odbyła się na scenie naszej walka dwóch kobiet pani Hofmanowej i panny Ziembińskiej. Pani Hofmanowa wystąpiła do tej walki uzbrojona w piękne toalety, jasną perukę i znakomity talent artystyczny — panna Ziembińska w młodość. Celem walki był p. Sobiesław, którego to ubieganie się dwóch kobiet o jego serce wprawiło w tak dobry humor, że drwił sobie z policji, z niebezpieczeństw, z przepisów zakazujących aktorom a szczególniej służącym w owej epoce noszenia wąsów, że tylko dzięki uprzejmości p. Lubicza, który na te wszystkie usterki zamykał oczy, nie został odkryty i aresztowany.

Scena małżeńska.

Żona. Bezwstydniku! Jak mogłeś zapomnieć się do tego stopnia, żeby całować pokojówkę?

Mąż. Moja droga, nie bądźże nierozsądną. Cóż w tem znowu tak złego? Abraham, patryarcha wybranego narodu, kochał się w pokojówce żony Agarze — Jakóbowi choć miał dwie żony — obie one pozwalały na romanse z niewolnicami — a mimo to tak Abraham jak Jakób zostali błogosławionymi i obaj w przedsionkach raju oczekują na przyjście Mesyasza — po którem wejdą do nieba.

Wódka i propinacja

w odpowiedź posłowi Szczepanowskiemu, na jego broszurę »Wódka i propinacja«.

Lasocki dowiódł swą mową,
Która w sejmie świetnie brzmiała,
Iż świętością narodową,
Jak talizman pozostała,
Tylko karczma nam!
Czyż Lasocki nie miał racyi?! —
Któż mu zada kłam!?...

Gdy sam zapach propinacyi,
Tak rozbudził śpiących braci,
Tak silnie podrażnił nerwy,
I tak wstrząsnął całym krajem,
Że jak żurawje, bez przerwy,
Do stolicy nad Dunajem,
Ciągnęliśmy, w deputacyi,
Porzuciwszy dom!

Wszak rzecz światu dobrze znana,
Że tam w Wiedniu w ciągłym boju,
Nie dawaliśmy spokoju!...
Ciągle kwestja gorzałczana,
Huczała jak grom!

Co by zaszło!? — nie dasz wiary!...
Gdyby nie Grocholski stary,
Przyleciał na czas!...
Gdyby nie on! — któż zaręczy
Gdzieby zapał nasz młodzieńczy,
Nie pociągnął nas!

Dla świętości! nie żal przecie,
Pierś osadzić na bagnecie!
Głowę nieść pod miecz!...
W kwestjach tylko małej wagi
Brak nam zwykle jest odwagi —
To już inna rzecz!

Głupstwa plotą tam warchoły,
Wciąż oświaty chwaląc skutki...
Cóż bez szynku warte szkoły?! —
Byle chłop pił dużo wódki...
W to mi bracie graj!
To rozjaśni ich poglądy,
Socjalizmu zgłuszy prądy,
I wzbogaci kraj! —

Bo gdzie nędza jest dokoła
Tam nie błyśnie myśl wesoła...
A rzecz panie oczywista,
Z malkotentów — socjalista!
Więc wódki mu daj!

Sam więc przyznaj! — masz że rację,
Chcąc nam odjąć propinację?!
Gdy ten tylko środek jeden
Kraj nasz może zmienić w Eden!
Cóż pomogą na to szkoły,
Gdy wkrąg nędza — a chłop goły!?...
Daj mu tylko dobrej wódki,
Wnet odlecą wszystkie smutki...
I stworzysz im raj!

I Gniewosz wyraził przecie,
Klnąc honorem i sumieniem,
„Że dla szlachty już na świecie,
Tylko karczma jest zbawieniem!“
A kto Gniewosz!? o tem wiecie,
Sanockim jest posłem przecie! —
On ma rację, jak Bóg w niebie!

Bo zna swoich! — i zna siebie! —
Więc z czystem głosi sumieniem:
Że karczma, kraju zbawieniem!

Wszystko inne — czyż nam ziści,
Wymarzone tam korzyści,
Czyż opłaci trud!?...
A na karczmie człek nie straci,
Ma grosz świeży na propinacyi,
Uszczęśliwia lud!

To też pod sztandar gorzałki
Szambelany i Marszałki,
Mameluki i Stańczyki,
W jednolite stają szyki
I o karczmę kruszą kopje,
By pokazać Europie,
Że chcą ziścić „cudów — cud!“ —
Gdy potęga kraju w chłopie,
Więc chcą uszczęśliwić lud!

I z tej to jedynie racyi
Wszyscy bronią propinacyi,
I na oku mając lud...
Z polską szlachtą — żyd na przedzie,
Polski lud do karczmy wiedzie
By w niej ziścić „cudów — cud!“ —

Pragniesz temu się sprzeciwić!
Szukasz innych dróg!?...
Nie chcesz ludu uszczęśliwić!
Jesteś szlachty wróg! —

Jeszcze twierdzisz, w swej broszurze,
I dowodzisz tego śmiało,
Iż w tej kwestyi propinacyi:
„Żyd i szlachcic, jedno ciało!
„Żyd na dole — pan na górze“ —
Chcesz ich poddać operacyi,
I rozcinać! — To za wiele!
Źleś rozpatrzył się w tym ciele,
A chwytasz za nóż! —

Dowiodę Ci — spłoniesz sromem!
Iż złym jesteś anatomem,
Żeś źle zbadał rzecz!
Ot! i skandal jest gotowy —
Potępiam twój sąd! —
Nogi bierzesz zamiast głowy!
To za wielki błąd!

Żeś jest w błędzie — powiem śmiało,
W tym stósunku, Waść się mami!
Gdzie żyd z panem jedno ciało,
Tam żyd głową — pan nogami! —
Ty — przeciąwszy na połowę,
Chcesz szlachcie zostawić głowę?! —
Lecz w tym razie — spójrz mój drogi!
Zostawił byś tylko nogi —
Głowę wziął by żyd! —
Gdy tak zmylisz w operacyi
Każdy w Ciebie wiarę straci
I będzie Ci wstyd! —

Maczuga.

W REDAKCJI.

Zecer. Proszę pana redaktora, brakuje jeszcze kilka wierszy do kolumny.

Redaktor. Panie Piszczykiewicz, dajno pan jaki króciutki artykulik.

Współpracownik. Ale o czem?

Redaktor. Napisz pan co o Stanleju n. p. że trafiono na ślad jego.

Współpracownik. Kiedy Stanlej na pewno już nie żyje.

Redaktor. To nic — w kilka dni później napisze się, że pogłoska była fałszywa, że Stanley zginął. Albo wiesz pan co — umieść między telegramami, że dzisiejszej nocy zamordowano Koburga w Zofii. To będzie na czasie. — Narobi wrzawy i exemplarzy więcej się rozejdzie.

Przykład godny naśladowania.

P. Starzyński otrzymawszy profesurę w akademji, złożył mandat poselski dając za powód, że nie można dobrze dwom panom służyć. Przykład to godny naśladowania, który jednakowoż nie wielu znajdzie nasladowców — bo inni profesorowie katedry profesorskiej nie uważają za cel, ale za stopień, po którym wdrapują się na krzesła poselskie i coraz wyżej.

PODSŁUCHANE.

— Chodź do kościoła Ś-tej Barbary.

— A cóż tam za nabożeństwo?

— Opłakiwać będziemy zgon trzech męczenników angielskich; Kampiana, Bożanta i Kotlama, którzy w r. 1581 zginęli za wiarę katolicką.

— Mój kochany, po co ja mam opłakiwać takich zadawnionych męczenników, skoro my mamy na Podlasiu tylu własnych męczenników, których stolica apostolska całkiem ignoruje.

— Dla czego tak poważne pismo jak „Czas“ bawi się w szarady?

— Bo rozwiązywanie szarad krztałci naród, jak powiada Król Menelajus w „Pięknej Helenie“.

Podczas loteryi na nauczycielki.

— Idźże, kup bilet. Jest do wygrania biust.

— Czyj?

— Pani X.

— W naturze?

— Nie w gipsie.

— To nie kupię — gdyby go można wygrać w naturze, dałbym za bilet i 1000 guldenów.

Wiadomość dziennikarska.

Na prośbę czytelników gazet narzekających, że coraz mniej zrozumiałym jest dla nich język dziennikarski, „Djabeł“ dla uniknienia nadal podobnych **konfliktów interwiewuje** redakcye pism, czyby nie dobrze było wydać dla użytku czytelników słownik. Nie zależnie od tego „Djabeł“ nosi się z myślą założenia kantoru, w którymby różne dzienniki, a pomiędzy niemi głównie „Czas“ były tłómaczone na język polski.

Przed obrazem Pruszkowskiego „Unitka“.

(Wystawionego w sali Tow. Przyj. Sztuk pięknych.)



Jeden gość. Prześliczny!
Drugi. Patrz synku mój co się tam dzieje w tym bieduym kraju! Zamordowali i jak psa rzucili biedną męczennicę za wiarę ojców!
Dziecko. Kto ojcze?
Ojciec. Moskale!
Dziecko. Ach jak ja ich nienawidzę — a ona czy będzie świętą?
Trzeci (z goryczą). Już jest — ale tylko w naszych sercach!

— Jezus, Marja to jakiś heretyk ten malarz! Dawać taki napis koło zmarłej chłopki!

— Ja nie pojmuję — jak można było wpuszczać na Wystawę taki obraz kompromitujący Ojca świętego! Pójdę zaraz do hr. Cieszkowskiego i powiem mu Pater noster!

Suum cuique.

Dwóch zacnych obywateli — dwóch ludzi zasługujących na cześć pośmiertną, znowu utracił Kraków — i znowu z serdecznym żalem przychodzi nam zapisać dwa imiona na karcie strat ciężkich.

Dr Jonatan Warschauer

znany i powszechnie ceniony lekarz — od lat czterdziestu prawy i sumienny radca miejski, był on jednym z tych ludzi, dla których ogół otwiera serca swoje dopiero wtenczas, kiedy ich trumna zamyka na wieki.

Miał On bez powodu licznych nieprzyjaciół za życia, tak w chrześcjańskim jak i żydowskim świecie. Dla czego? Mówił śmiało i otwarcie prawdę. Przekonania swego nie umiał chować w kieszeń, i dla żadnych względów nie przemilczał słowa, które gorąca natura wciskała Mu w usta.

Znając Go bliżej, możemy śmiało powiedzieć, że setne krzywdy, które Go spotykały w ciągu publicznego żywota szczerze przebaczał. Nie mścił się nigdy, choć mógł, ten z rodu żyd, a z ducha wyznawca Chrystusowy, bo nigdy kamieniem, nie oddawał za kamień.

Polskę kochał On szczerze — czuł Jej cierpienia — a w przyszłość Jej wierzył, jak syn pragnący szczęścia matki. Żydowskiej krwi swojej nie wstydził się, a wiarę szanował. Bolał nad wzajemnym wstrętem, który rozdziela społeczeństwo nasze, a w przekonaniu, że kiedyś żydzi będą stanowili potężną część narodu polskiego, zawsze mawiał, że tylko oświata, ten zlew patryotyczny sprowadzi, bo żydzi poznawszy przeszłość — muszą rzetelnie umiłować ten szlachetny naród polski, który w wiekach powszechnego prześladowania — kierował się względem nich uczuciem bożem!

Pogrzeb tego człowieka świadczył, że ludziom prawdziwej zasługi, oddaje naród ostatnią przysługę, bez wszelkich nawoływań. Cichy pochód tysięcy bez różnicy wyznania, był tak imponujący, że nikt uwagi nawet niezwrócił na to, że Rada m. przepomniała gromadnie towarzyszyć zasłużonemu koledze do grobu!

To przykre przepomnienie wynagrodził uczciwie p. Konopka Ksawery serdeczną mową. Tak powinien mówić zawsze Polak nad mogiłą żyda, takiego jak zmarły! — Dzięki mu — a p. Szitzerowi, akademikowi, należy się również gorące uznanie, za dzielne słowa, z których tu powtarzamy piękny zwrot do braci wyznania mojżeszowego: „Warschauera nietylko szanować, ale powinniśmy i naśladować."

Walery Rzewuski

wysoce zasłużony radca miejski, wszędzie, gdzie tylko mógł, składał dowody, jak drogą Mu była ta stara stolica królów naszych.

Był On chlubą krakowskiego mieszczaństwa, bo wszystko, co czynił jako radca, świadczyło tylko, że dbał o podniesienie bytu materjalnego i duchowej świetności swojego rodzinnego gniazda.

Miał on tę szlachetną ambicję, aby gród krakusowy ściągał do siebie dziatwę całej Polski — aby błyszczał bądź odczuciem wielkiej przeszłości narodu — bądź uroczystościami rozbudzającemi gorączkę patryotyczną. Pragnął, jak to sam powiadał, aby **„Kraków"** górował nad innemi miastami — jak góruje Marjacka nad innemi wieżycami świątyń Pańskich.

Oszczędny, pracowity umiał sobie zapewnić byt niezawisły — a w następstwie mogąc przyjąć zaszczytną służbę obywatelską — umiał się stać pożytecznym miastu, które tak miłował.

Czem rozpoczęliśmy ten artykuł, tem go kończymy — kończymy smutkiem — bo oto jutro przyjmie mogiła na wieczny spoczynek drugiego pracownika, który powinien jeszcze długo dla dobra żyjących pracować.

Cześć Im!

Przed obrazem Pruszkowskiego: „UNITKA".

W tle krwawem i mgle śnieżycy
Leży **Unitka** skrwawiona,
Jak wyrzut rzymskiej stolicy,
Że milczy, gdy ona kona.

Na ziemi co trupio biała
I krwią męczeńską zbroczona,
Jest napis, że rzecz się działa
W czasie papiestwa Leona.

I gdy tam ginie ta blada,
To wierne kościoła dziecko;
Papież się z Moskwą układa
I troszczy o władzę świecką! —

Nad tą Unitką w obłoku,
Żaden się święty nie jawi...
Tu ziemia w krwi, łez potoku,
Niebu: o **świętych** swych prawi!

Wy, co już widzieliście
To dzieło promienne sławą;
Przyznacie, że: „Cześć artyście!"
Rzec **Djabeł polski** — ma prawo.

Rozmowa po koncercie Nikity.

— Po cudownych grajkach węgierskich, którzy przez pomyłkę zamiast do Frübecka lub do jakiego ogródka zajechali wprost na scenę — mamy znowu Nikitę, rywalkę Patti z współudziałem p. Bylickiego. I tu zaszła znowu jakaś pomyłka, bo ta Nikita, której konterfekt podały afisze i ta Nikita, którąśmy ujrzeli na scenie, to były całkiem dwie różne Nikity i niewiadomo, która z nich jest właściwie rywalką Pati. Jesteśmy z całem uznaniem dla dyrekcji — ale skoro z taką gościnnością podejmuje przeróżne fenomenalne zjawiska muzykalne, że scena nasza staje się gospodą różnych wędrownych gwiazd, dziwię się po co utrzymuje stały personal teatralny i płaci mu o ile wiemy, sporą gażę. Czyż nie taniej i wygodniej by było rozpuścić aktorów a sprowadzać Nikity, Zamary, Alibaby, japończyków i inne tym podobne rozrywki?

— Jesteś za surowy. Nie byłem na koncercie Nikity — ale słyszałem wielu uwielbiających śpiew tej młodziuchnej dziewczyny — a sądzę, że p. Bylicki byłby energicznie zaprotestował, gdyby samowolnie podały afisze, o jego w współudziale w tej rywalizacji. Co się zaś tyczy zarzutów uczynionych dyrekcji, to myślę, że nie chciałaby ona dzielić się groszem z obcymi ptakami, gdyby publiczność zapełniała przedstawienia dostatecznie — ale widoczna rzecz, że personal teatralny nie zarabia na pokrycie swojej sporej gaży.

Co słychać w Warszawie.

W Zaduszki pospieszyły tłumy ludu na Powązki zobaczyć, jak nad grobem **pięciu** poległych stoi **czterech** żandarmów, **czterech** policjantów, **jeden** rewirowy i **kilkunastu** cywilnych policyjnych ajentów. Ci z laseczkami przechadzali się wśród zgromadzonych słuchając pilnie szeptów.

Nikt wieńca nie złożył, ale tysiące dumały wśród niemych łez koło grobu i cicho się modliły — a wśród modlitw unosiły się ku niebiosom szepty dusz: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie".

Kiedy Szuwałów przybył z Berlina do Hurki jako pater familias kolonistów niemieckich z prośbą aby ich nie uciskano — pyszny kacyk obiecał uwzględnić prośbę. Marja Andrejewna dowiedziawszy się jednakowo, o postanowieniu męża bez zapytania jej o to pierwej — uczuła w żyłach swoich wymiot krwi francuskiej i strasznie się rozsierdziła. Satrapa znając skutki jej gniewu obiecał, że złe naprawi. I o to na danym bankiecie wypowiedział tę sławną swoją sierdzistą mówkę bardzo podobną do mówki Skobelewa w Paryżu. Pani kacykowa złagodniała, ale się rozsierdził Petersburg i zażądał tłómaczenia z kroku na własną uczynionego rękę! — Satrapa odpowiedzieć miał: „Popełniłem głupstwo jak ostatni krugom durak, ale proszę mi to przebaczyć, bo byłem pijany jak Skobelew".

Powiadają, że ów niedźwiedź, który pogruchotał kości polakowi służącemu w menażerji warszawskiej, był bliskim kuzynem owej historycznej świni błazna Tantiego — albowiem Marja Andrejewna kazała sobie z niego po spełnieniu wyroku przynieść skórę i umieściła ją w familijnem muzeum.

Z brukowych rzeczy.

Pan **Żenczykowski** znany w Krakowie jako pierwszorzędny introligator — wydał znowu jak w latach poprzednich **Kalendarz kartkowy** oraz **krakowski kalendarz tygodniowy na rok 1889.** Kalendarze te zalecają się korzystnie i przyjemnym dla oka a bardzo praktycznym układem swoim i uwzględnieniem wiadomości niemal każdemu potrzebnych.

Korespondencja Redakcji.

Dziennikiem familijnym **par excellence** jest wiedeński dziennik **„Wiener Allgemeine Zeitung“** Obok gruntownego obrabiania codziennych kwestyj politycznych, podaje najwięcej z pomiędzy dzienników wiedeńskich, artykułów treści beletrystycznej i zabawiającej, jako też i gazetkę dla dzieci, umieszczaną trzy razy w tygodniu.

(NADESŁANE).

Podniosłem to być musi dla wynalazcy preparatu, gdy otrzymuje listy podobne do następującego. Szanowny Panie! Z radością donoszę Panu, że w mojem cierpieniu, nastało nadzwyczajne polepszenie, do zupełnego zaś wyzdrowienia chcę użyć jeszcze kilka flaszek: **Dra Liebera Elixiru** wzmacniającego nerwy (Dr. Lieber. Nerren-Kraft-Elixir) — przeto proszę etc. A. Salzmann, Mühlhausen i Els, Lyonergasse Nr. 12. Wyłącznie prawdziwy opatrzony marką ochronną (krzyż z kotwicą) we flaszkach $^1/_4$ litra po 2 złr. w. a., $^1/_2$ litra 3 złr. 50 ct., 1 litr 5 złr. 50 ct. dostać można we wszystkich aptekach i w składzie głównym M. Schulz, Hanower. Składy w Krakowie: P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński; w Tarnowie apt. M. Adler.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źrodeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mezkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtnnku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot, z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowemi zasługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonków elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakres elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA“ 1888 r.

Uwagi śledziennika.

Rzemieślnicy narzekają na brak roboty. Filantropi i różne instytucye ustanawiają z tego powodu różne zapisy i stypendja na krztałcenie naszych rzemieślników, na wysłanie ich za granicę etc. Ja sądzę, że tu zachodzi pewne nieporozumienie. — Boć jeżeli rzemieślnicy narzekają na brak roboty — to znać, że tych rzemieślników w porównaniu do potrzeb kraju, jest za dużo; mnożenie więc rzemieślników przez stypendja nie polepsza, ale owszem pogorsza ten stan. Właściwiej by może było: krztałcić publiczność, aby tylko kupowała wyroby krajowe — aby dla niej nie sprowadzano z zagranicy butów, sukien, bielizny — nie wysyłano tejże do prania aż do Paryża — aby za roboty regularnie płacono; zaś panów majstrów wysyłać kosztem kraju za granicę, aby się tam nauczyli, jakim sposobem można z pracy swojej mieć zyski, robiąc dobrze a tanio. To wszystko razem złączywszy, byłoby najpomyślniejszą opieką nad rzemiosłami.

Mówiąc o doli rzemieślników przychodzi mi na myśl, że byłoby to może nie źle, ażeby Rada miejska zmieniła dotychczasowy modus zawierania umów z dostarczycielami przedmiotów potrzebnych gminie. Przykład, który przytoczę, najlepiej wyjaśni rzecz całą. Niedawno została ogłoszoną licytacja na dostawę obuwia dla Straży pożarnej miejskiej i stróżów nocnych. Do licytacyi stanął p. Mazurski, dotychczasowy dostawca tych butów urzędowych i p. Dobrzański, jak to mówią homo novus — który wypędzony z Prus, osiadł w Krakowie — i Panu Bogu za powodzenie dziękuje — bo będąc sumiennym majstrem, ma roboty dostatek, a buty jego wchodzą w przysłowie, że prędzej się sprzykrzą, aniżeli zedrą. Po otwarciu deklaracyj pokazało się, że ów homo novus ofiarował się dostarczać gminie obuwie za tańsze pieniądze niż p. Mazurski, ale pokazało się również i to, że w pierwszej instancji, decyzya plenipotentów gminy, postanowiła oddać dalszą dostawę p. Mazurskiemu za droższe pieniądze. Nie mam ja nic przeciwko tej decyzji, jeżeli się w sekcji ekonomicznej praktykuje przysłowie: „Wolno Tomku w cudzym domku“ — ale mi się zdaje, że panu Dobrzańskiemu stała się krzywda, bo na cóż mu było wydawać niepotrzebnie grosz na stempel i składać tytułem kaucji 300 złr. na to, żeby je potem podawszy zapewne znowu prośbę na stemplu odbierać, gdy po jakimś czasie, czyjejś łasce pańskiej spodoba się je zwrócić. 300 złr. dla pracującego rzemieślnika to grosz, a jeżeli jeszcze ten grosz pożyczony, to wychodzi się na podobnych przedsiębiorstwach, jak Zabłocki na mydle. Zapewne ten homo novus pojmie zwyczaj praktykowany u nas, o którym nie miał on wyobrażenia w Prusach i po trzech latach p. Mazurski nie będzie miał konkurenta żadnego. Jednakowo na wypadek, aby kogo innego nie spotkała podobna krzywda — czyżby nie było lepiej zmienić ten zwyczaj, w ten sposób, żeby zamiast ogłaszań licytacji, zawołać czy tego Pawła, czy owego Gawła — (bo wiemy, że się to takie oddawanie droższym licytantom, nie tylko z obuwiem praktykuje) — i powiedzieć mu po cichu: „bądź dostarczycielem dożywotnim“ — w skutek czego będzie i wilk syty i owce całe.

Niedźwiedź i lis
(bajka).

„Co tak wasze wieliczestwo
Dusi, dręczy?“ lis pyta —
„A, ot nędzne to jestestwo:
Łanię'm ubił“ — rzekł Mikita.
„Trupa szarpać? to nie męztwo —
Wszak nieżywa... zjeść i kwita!“
Mruknął lisio, kręcąc chwostem,
Bo sam, widać — że był z postem.
. . . .

Niedźwiedź jednak gnębi łapą,
A za drgnięcie strasznie grzmoci —
Co przestanie, to da capo
Dławi życie w tej łakoci.
. . . .

Wtem, świsnęło za satrapą...
I palnęli! w ogniu złoci!!
Wyrżnął kozła tyran srogi!
A lis z łanią... dalej w nogi

Fr. Lasocki.

Z tamtego świata

List JMĆ Pana Zagłoby.

Mnie wielce mościwy a kochany Djable!

Nigdym się literaturą nie bawił, albowiem żywot przepędziłem w harcach z wrogami ojczyzny, a ręka moja nie przywykła do pióra, jeno do szabli. Atoli znam ojczyste dzieje i wiem nawet co się teraz w naszej Polsce święci. Waszmość Pan nie wątpisz o tem zapewne, że jestem w raju; owóż święty Piotr w którego łaskach, jako dobry katolik, dostarcza mi często książki i gazety wasze, a że tu niema kogo bić po łbie, bo niema ani Moskali, ani im podobnych psubratów, więc okropnie się nudzę i czasem czytać muszę z nudów. Resztki włosów, jakie mam na głowie, powstały mi, gdym znalazł w różnych **dziejach Polski**, jak to wasi tegocześni historycy obelgali prześwietną naszą Rzeczpospolitę, — zwłaszcza te czasy w których żyłem, służąc jej wiernie do śmierci. Nieraz ochota mnie zbiera wyjść na chwilę z raju, zjawić się niespodzianie w gronie tych gryzipiórków, tych urwipołciów, którzy ojczyznę naszą oszkalowali, a dowodzą, że naród polski upadł z własnej winy, i osmagać ich porządnie. Dyskussja naukowa bowiem niepodobna z tymi, którzy za moskiewskie pieniądze chyba, potwarzają Polskę, a piszą dzieje w tym celu, aby z nich uczyła się młodzież i ogłupiała. Dowiaduję się zasię, że pewien zacny redaktor osmagał należycie piórem jednego z tych samozwańczych historyków. Mocno mnie to ucieszyciło, bo jabym tylko płazować nicponiów potrafił, nie mając, jakem rzekł wprawy do pióra. Ale jednocześnie dowiaduję się, że towarzysz owego zacnego redaktora, stanął po stronie oszczercy obrażającego naród, i broni onego autora **Dziejów Polski**, którego nawet pewien profesor petersburski spoliczkował, chwaląc jego dzieło a polecając je dla szkół polskich, przez to samo piętnuje infamją autora. Powiedz tedy Waszmość szanowny Djable, owemu śmiałemu rycerzowi, broniącemu łgarzów i oszczerców, że ja kiedyś, gdy mi już cierpliwości zabraknie, przybędę na ziemię i tak mu skórę **wysmażę**, że dziesiątemu zakaże stawać w obronie zdrajców i odstępców, a on odemnie nie ukryje się nawet w jamie, gdzie mieszkają **bobry.**

Z wysokiem sacunkiem
dla Waszmości szczero życzliwy

Zagłoba.

Nowe zwycięstwo nasze.

Ciesz się narodzie! Dzięki p. Tomkowiczowi, autorowi arcymądrego feljetonu w „Czasie“: Zjazd towarzystwa Görresowego — wiedzą w Eichstätt o Polsce! P. Tomkowicz z własnego natchnienia reprezentował Polskę i przyjmował honory jakie jej oddawali przy piwie reprezentanci katolicyzmu niemieckiego. I w istocie mieli za co dziękować — jeżeli szanowny reprezentant Polski owym uczonym, którzy w naukowej swej naiwności dopiero się od niego dowiedzieli, że w Polsce są szaflaste ołtarze oprócz Maryackiego w Krakowie — nagadał jak z katedry o narodzie polskim to, co wydrukował w „Czasie“. Jeżeli w słodkiem szyderstwie mówiąc „o wywlekaniu przez nas przed obcymi naszych krzywd naszych ran,“ kpił dalej, że „chcemy, aby oni uczyli się po polsku, przyjeżdzali na wystawy nasze“, a nadewszystko „aby za swoje pieniądze kupowali nasze towary polskie“! — to musieli mu nie tylko za te objaśnienia dziękować słuchacze, ale nawet i wołać: Merkwürdig! Jeżeli zaś w zapale chrześcjańskiego uczucia podał im do skonsumowania taki koncept wysmarzony w swym mózgu, że „dopomagamy do zbarbaryzowania świata“ — jeżeli usiłował i w nich i w siebie wmówić mniemanie, o którem się może choć jednemu z tych Niemców nie śniło — „że w Polsce nic się nie działa — nie pracuje — nie tworzy — że w ogóle Polska nie żyje i nie rusza się“ — jeżeli nareszcie przypieczętował uczone swoje poglądy twierdzeniem, że „jesteśmy tyle tylko coś warci i o tyle żyjemy, ile należymy do ich cy-

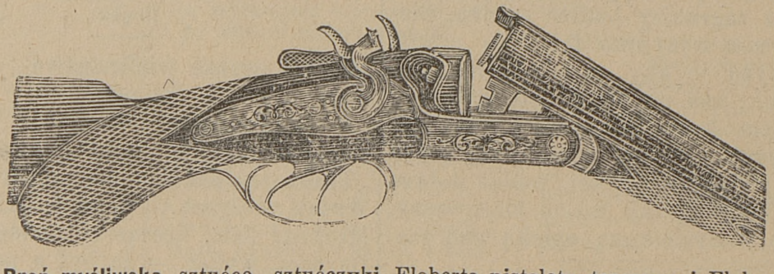
wilizacyi" — to zaiste mieli mu za co zdiękować, ale nawet w koplemencie powiedzieć: Ja, ja! Jetzt sehen wir, dass nicht ein jeder Pohle dumm ist! i po halbie piwa wychylić duszkiem: hoch! na cześć wynalezionego jednego mądrego Polaka!

Dziwi się tylko p. Tomkowicz, że mieszkańcy miasta trzymali się **od nich** zdaleka i nie oddawali im honorów. To dziwienie się p. Tomkowicza rozebrać należy jak kapłona z wdzięczności za tak rozumny artykuł. Jeżeli p. Tomkowicz mówiąc w liczbie mnogiej: „od nich" — ma na myśli reprezentantów katolicyzmu niemieckiego, to dziwić się należy dziwieniu się jego — bo przecież wie, że Eichstätt to nie Kraków. Jeżeli zaś ma na myśli samego siebie do czego jak się zdaje p. Tomkowicz **mają** pretensję, jako magnus homo cracoviensis — to znowu nie powinien się dziwić zważywszy, że w takim razie niewdzięczny względem niego Kraków to kubek w kubek: Eichstätt.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztućce, sztućczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne **łuski nabojowe** do strzelb wszelk. system., od złr. 1·25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie **patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich**

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Od 500 lat sławne prawdziwe

krople żołądkowe św. Jakóba.

marka ochr. — J. w gwiaździe

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu sie kwaśnem, nudności, wymiotach rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu i t. p.

Bliższe szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 złr. 20 ct. mała po 60 ct.

Książeczkę „Krankentrost" posela się **darmo i opłatnie** według nadesłanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczyński: w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.

WIELKA LOTERYA PIENIĘŻNA.

500,000 Marek

nastręcza, jako główną wygraną najnowsza wielka loterya pieniężna przez państwo Hamburg gwarantow.

Szczegółowo zaś:

1	prem. à mk.	300000
1	wygr. à mk.	200000
1	„	100000
1	„	75000
1	„	70000
1	„	65000
2	„	60000
1	„	55000
1	„	50000
1	„	40000
1	„	30000
8	„	15000
26	„	10000
56	„	5000
103	„	3000
206	„	2000
612	„	1000
888	„	500
30199	„	148

16991 wygr. po 300 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza przez rząd hamburgski całym majątkiem gwarantowana loterya pieniężna zawiera 98.000 losów, z których 49·100 napewne wygrywają. **Kapitał do wylosowania wynosi**

9,345.605 Marek.

Wielkie widoki z tej loteryi polegają w pomyślnem urządzeniu, że wszystkie 49.100 wygranych, które tu obok podano, w paru miesiącach, a to w siedmiu klasach napewne się rozgrywają.

Główna wygrana I. klasy wynosi **50.000** Marek, podnosi się w II. klasie do **55.000**, w III. do **60.000**, w IV. do **70.000**, w V. do **70.000**, w VI. do **75.000**, a w VII. do ewent. **500.000**, czyli **300.000**, **200.000** Marek etc.

Podpisana firma zaprasza do udziału w tej **wielkiej loteryi pieniężnej.**

Zamawiający raczą nadsyłać pieniądze w walucie austryackiej lub **w znaczkach pocztowych.** Można przesyłać **przekazem pocztowym**, lub zamawiać **za zaliczką.**

Do udziału w I. klasie kosztuje:
1 cały los oryginalny a. w. złr. **3·50.**
1 połowa losu oryginalnego w. a. złr. **1·75.**
1 czwarta część losu oryginal. cent. **90.**

Każdy otrzymuje do rąk **los oryginalny** opatrzony herbem państwa i **urzędowy plan ciągnienia**, z którego dowie się o wszelkich szczegółach. Po ciągnieniu otrzymuje urzędową listę wygranych. **Wypłata wygranych odbywa się wedle planu szybko i rzetelnie pod gwarancyą państwa.** Komuby się plan nie podobał, od tego przed ciągnieniem przyjmujemy napowrót losy i zwracamy pieniądze. Na żądanie przesyłamy **plan** naprzód i gratis. Aby wszelkim zamówieniom dokładnie odpowiedzieć prosimy zgłaszać się przed **30 Listopada 1888.**

VALENTIN & Co. Bankgeschäft **Hamburg.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

C. k. wyłącznie uprzyw.: St Petersburg. Wiedeń, Buda-Pest.

WAŻNE

dla Rządców, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.

100 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

Medal Warszawa 1885 — **Medal Warszawa 1886.** — **Medal Kraków 1887.**

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, desinfektuje itp.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysela się opłatnie i darmo.

Wynalazca inżynier-technik **G. RITTER**, Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. **Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

zegar peszt.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

zegar pragski

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

zegar peszt.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

zegar pragski

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.

Do Prus: *Osobowy* o godz 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

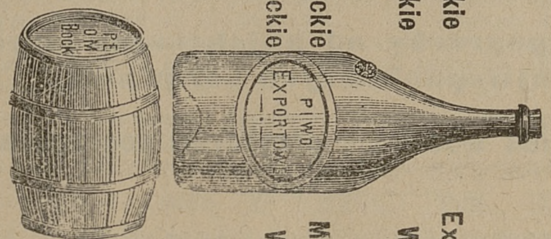
UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY DESEROWE,
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, (biszkopty francuskie) poleca
CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe),
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

KALOSZE ROSYJSKIE
najnowszych fasonów.
Bieliznę wełnianą systemu **Dra G. Jaegera.**
UBRANIA JELONKOWE
chroniące od reumatyzmu.
KURTKI SZWEDZKIE
skórzane podszyte flanelą lub barankiem i **Kamizelki włuczkowe** do polowania.
RĘKAWICZKI
wełniane angielskie, glacé z pluszem wełnianem lub jedwabnem, łosiowe, reniferowe i t. p.
Koce podróżne na nogi.
BIELIZNĘ MĘZKĄ
szirtingową i płucienną, Kołnierze, Mankiety,
po cenach przystępnych polecają
Bracia Bilewscy
dawniej J. CZYNCIEL syn, — Kraków, Rynek 4.

ZARZĄD
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej
w Łagiewnikach pod Krakowem,
zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.
Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
" wystałe.
Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA
Woda Kolońska
jest Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.
FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4171.

FILIP EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Biżuteryi francuskiej,

SCYZORYKÓW, NECCESEREK, PERFUMERYJ i MYDEŁ.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów skórzanych i pluszowych.

Przybory do palenia, Tutki „Hublon“, Ceraty na stoły,

Bieliznę męską i Krawatki,

Kaftaniki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,

Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego **po cenach nader niskich.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.**

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12-stu pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Może być także wydzierżawionym

sam ogród z przyrządami ogrodniczemi i pełną oranżeryą.

Wiadomość w Redakcyi „Djabła.“

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)
WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu. Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pękalski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męski i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50; 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materyj wełnianych
zakupno przypadkowe
1 resztka na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra
5 złr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.
1 resztka na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra *5 złr. 50 ct.*

Resztki sukna berneńskiego,
3·10 metra na kompletne ubranie męzkie
3 złr. 75 cent.

Resztki materyj na paletoty zimowe
w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób.
1 resztka 2·10 metra na zupełny paltot zimowy *9 złr. w. a.*

Loden Styryjski
na ubranie strzeleckie i menszykowy, 2·10 metra
5 złr. w. a.

Materye na zarzutki
2·10 metra na kompletną zarzutkę
7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia
na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,
podejmuje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.
Wszelkie obstalunki na prowincyą uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wyśmienitej jakości zastępują w zupełności wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej, tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.		Wina białe.	
z 1886 Ofner	litr 24 c.	z 1886 Grünauer . .	litr 26 c.
„ 2 „	„ 35 „	„ 4 „ . . .	„ 30 „
„ 1886 Erlauer . . .	„ 30 „	„ 1886 Limbacher .	„ 30 „
„ 2 „ . . .	„ 40 „	„ 4 „ .	„ 35 „
„ 1886 Villanyear . .	„ 24 „	„ 1886 Neszmélyer .	„ 40 „
„ 2 „ . .	„ 35 „	„ 4 „ .	„ 45 „
„ 1882 Ofner Adelsberger	„ 45 „	„ 1882 Somlauer . .	„ 45 „

Te same gatnnki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct. na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupna, zwrócone mi ofrankowane przyjmuję napowrót.

Karl Michael Petrovićs (Pressburg, Ungarn.)

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebnrym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.“

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyścielania pokoji,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1szy Fabryczny Skład Farb i Materyałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO

i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materyj jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki, Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenariusa Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydełka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztywnik, Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks, Szczotki ryżowe, Miotełki, Trzepaczki, Szpagat, Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwłocznie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.